Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I | Poznań, poniedziałek, 18 czerwca 1945 | Nr 110

Zwycięstwo demokracji

Wiadomość o zwołaniu konferencji w Moskwie, na której przedstawiciele polskiej myśli demokratycznej z kraju i z zagranicy omówią warunki ostatecznej konsolidacji narodu i utworzenia Rządu Jedności Narodowej — społeczeństwo przyjęło z żywym zadowoleniem. Koła reakcyjne, czując usuwający się grunt pod nogami, wysilały się w intrygach, by odwlec sprawę realizacji uchwał konferencji krymskiej i nie dopuścić do zjednoczenia się narodu na platformie ideałów demokratycznych. Ostatnio byliśmy świadkami wzmożonej akcji tych czynników, które przez kolportowanie fałszywych pogłosek starają się za wszelką cenę wprowadzić ferment między sprzymierzonymi i zdezorientować społeczeństwo polskie.

Przewlekanie się tymczasowości w naszym życiu politycznym wpływa ujemnie i na układ stosunków wewnątrz państwa i przede wszystkim osłabia pozycję naszą na arenie międzynarodowej. — Społeczeństwo boleśnie odczuło fakt, że nie zaproszono nas na konferencję w San Francisco, która ma ustalić warunki przyszłego bezpieczeństwa. Uważamy za niewątpliwą krzywdę, że Polska, która dla pognębienia hitleryzmu największe poniosła ofiary, jako jedna z pierwszych stała się przedmiotem brutalnej agresji i dlatego w zapewnieniu trwałości pokoju najbardziej jest zainteresowana, nie bierze udziału w obradach konferencji, powołanej do decydowania o środkach zapewnienia bezpieczeństwa i zagwarantowania pokoju. — Ta „tymczasowość" jest zresztą wyłącznie nominalna. Bo poczynania i osiągnięcia Rządu naszego mają charakter trwały. Zarówno zasadnicze problemy polityczne jak i strukturalno - gospodarcze, jakie stanęły przed nami w związku z wypędzeniem z ziem naszych okupanta, Rząd Tymczasowy starał się rozwiązać w sposób ostateczny. — Do obrad, których celem będzie zlikwidowanie dotychczasowych rozbieżności i zgodnie z uchwałami konferencji krymskiej rozszerzenie rządu do ram rządu jedności narodowej, Rząd Tymczasowy przystępuje z poważnym dorobkiem w dziedzinie politycznej, socjalnej i gospodarczej, rezultatem rzetelnej pracy w warunkach kompletnego chaosu i rozprzężenia wojennego.

Przypomnijmy zorganizowanie i rozbudowę armii polskiej, stojącej dziś na straży nowej granicy zachodniej, przebiegającej — zgodnie z interesami kraju i uzasadnionymi historycznie prawami narodu polskiego — wzdłuż Odry i Nisy. Zawarcie układu przyjaźni z Związkiem Radzieckim było bezwzględnym wyrzeczeniem się wiekowych błędów i wprowadzeniem polityki polskiej, dawniej kierującej się wszelkiego rodzaju „nastrojami", przesądami czy uprzedzeniami na tory trzeźwego realizmu. Przeprowadzenie reformy rolnej, najważniejszego dla szerokich mas chłopskich zagadnienia, w sposób definitywny usuwa główną przeszkodę na drodze do rozwoju gospodarczego Polski i dostosowania jej struktury społecznej do ducha epoki, w której żyjemy. Reformę rolną w Polsce sprzed r. 1939 wysuwały jako punkt zasadniczy swego programu wszystkie niemal partie. Dowodziło to, jak palącą była konieczność jej zrealizowania. A jednak w praktyce nie zrobiono prawie nic. Rząd Tymczasowy mimo ogromnych trudności, mimo toczącej się jeszcze wojny z hitlerowskim najeźdźcą, reformę rolną przeprowadził bezkompromisowo i ostatecznie. — Zorganizowanie sieci administracji na nowoprzyłączonych ziemiach i wszczęcie akcji kolonizacyjnej jest ważnym osiągnięciem Rządu. Mimo niedomagań, mimo rozlicznych trudności zespalanie Śląska i Zachodniego Pomorza z resztą ziem polskich postępuje jednak naprzód. — Wielkie wysiłki, podjęte w kierunku odbudowy zniszczonego wojną przemysłu, wyrażają się zarówno w wzroście stanu zatrudnienia jak i w ożywieniu produkcji.

Londyńscy kontynuatorzy sanacji za wszelką cenę pragną nawrotu do stosunków sprzed r. 1939. Nie rozumieją oni, że naród, który tak dotkliwie odczuł na swej skórze skutki ich polityki, nie ma zamiaru popierać bankrutów politycznych. Powstanie warszawskie przeważyło szalę. W morzu krwi, w ruinach i zgliszczach szermierze reakcji zaprzepaścili ostatnie szanse. Naród zrozumiał, że pod pokrywką patriotycznych haseł starano się realizować politykę własną, politykę status quo, przewagi obszarnictwa i kapitału nad masami pracującymi. Chłop polski dzięki reformie rolnej nie tylko zyskał gospodarczo, ale poczuł się współgospodarzem odpowiedzialnym za losy państwa. Robotnik, w wirze wojennych zmagań, uświadomił sobie doniosłość roli, jaką spełnia w organizmie państwowym. Nigdy więcej nie będzie on stanowił bezwładnej masy, kierowanej wedle swego widzimisię przez ludzi bez skrupułów.

Naród nasz dojrzał do demokracji i nie zamierza rezygnować z praw nabytych twardą i nieustępliwą walką.

Fakt, że do udziału w konferencji moskiewskiej zaproszono wyłącznie przedstawicieli kierunku demokratycznego, świadczy wymownie, że wszyscy sprzymierzeni doceniają nastawienie polskiego społeczeństwa i mają zrozumienie dla jego postulatów.

wit

Przedwstępne rozmowy w Moskwie

Londyn, 17. 6. (BBC). — Wczoraj odbyło się zebranie towarzyskie, w którym wzięli udział członkowie Rządu Tymczasowego, delegaci polscy z kraju i zagranicy oraz Komisarz Ludowy spraw zagranicznych Mołotow, ambasador amerykański i ambasador angielski. W sferach politycznych zebranie to zaliczają do rozmów przedwstępnych przed mającą się odbyć konferencją.

Mikołajczyk i Stańczyk przybyli wczoraj do Moskwy, witani przez przedstawicieli polskich i radzieckich. Zamieszkali w tym samym hotelu — w którym mieszka czterech innych delegatów z Polski.

W dniu dzisiejszym obaj politycy polscy z Londynu odbyli konferencję z delegatami z Polski.

Wobec rezygnacji Żarkowskiego, wyjechał dziś z Londynu do Moskwy Kołodziej, uważany za zwolennika Rządu Tymczasowego.

W Moskwie panuje optymizm co do wyników konferencji.

Rozkaz Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego

Naczelny dowódca W. P. Marszałek Rola-Żymierski wydał następujący rozkaz do Wojska Polskiego:

W walkach z najeźdźcą niemieckim, najlepsi z szeregów naszego wojska złożyli swe życie na ołtarzu Ojczyzny. Jednym z naszych obowiązków w stosunku do nich jest opieka nad ich grobami. Dla ujęcia w ramy organizacyjne opieki nad grobami poległych rozkazuję:

1. Wszystkie jednostki, które brały udział w walkach, zestawią spisy swych poległych żołnierzy, wskazując przy każdym nazwisku miejsce i dokładny adres pogrzebania zwłok.

2. Wszystkie groby polskich żołnierzy na terenie Niemiec poza linią graniczną Odry i Nisy należy szczegółowo zarejestrować i przystąpić do przewożenia zwłok w trumnach do Polski, urządzając zbiorowe cmentarze na wschodnim brzegu Odry i Nisy i na pagórkach, gdzie w przyszłości będzie mógł stanąć monumentalny pomnik. Miejsce cmentarzy wyznaczą dowódcy I. i II. Armii. Każdą mogiłę żołnierską oznaczyć trwałym krzyżem lub pomniczkiem jednakowego typu z podaniem nazwiska i imienia zabitego, stopnia wojskowego oraz lat, z dodatkiem „poległ na polu chwały w walce z Niemcami".

3. Wszystkie mogiły na terytorium Polski doprowadzić do dnia 1 września 1945 r. do należytego porządku. Na miejscach pogrzebu tak samo postawić krzyże lub pomniki. Pojedyńcze mogiły i cmentarze ogrodzić i ozdobić.

4. Całość pracy zakończyć do dnia 1 września 1945 r., wyznaczając w tym celu w każdej jednostce niezbędną kadrę ludzką oraz środki transportu. Odpowiedzialność za wykonanie niniejszego rozkazu nakładam na dowódców I. i II. Armii oraz na dowódców jednostek podległych Naczelnemu Dowództwu.

Naczelny Dowódca W. P. *Żymierski Michał, Marszałek Polski.*

Zastępca Naczelnego Dowódcy W. P. do spraw pol.-wych. *Spychalski Marian, gen. dyw.*

Szef Sztabu Wojska Polskiego *Rotkiewicz, gen. bryg.*

Pobicie nauczyciela polskiego przez czeskich policjantów

Cieszyn, 17. 6. (Polpress). Prasa śląska donosi o tym, że we wsi Trzanowice na polskim Śląsku Zaolziańskim został pobity przez przedstawicieli miejscowych władz czeskich, polski nauczyciel Jan Zwak, który organizował zapisy dzieci polskich do szkoły powszechnej.

W miejscowości Łazy, również na Śląsku Zaolziańskim zostało ogłoszone zarządzenie władz czeskich, ustanawiające specjalne godziny handlowe dla Niemców i Polaków. Ludność polska, stojąc na stanowisku, że Śląsk Zaolziański winien wrócić do Macierzy, do Polski demokratycznej, jest głęboko zaniepokojona tymi faktami i czeka na powrót ziem zaolziańskich do Polski, uważając to rozwiązanie za najlepszą rękojmię trwałej przyjaźni polsko-czeskiej.

Od 15 bm. radio w Katowicach nadaje specjalne audycje w sprawie Zaolzia.

Konferencja Marszałka Polski z posłem Czechosłowacji

Warszawa (Polpress). Marszałek Rola-Żymierski, zastępujący nieobecnego w Warszawie Prezesa Rady Ministrów przyjął w piątek, 15 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji, p. Józefa Hejreta. Rozmowa trwała przeszło godzinę i była poświęcona sprawie Zaolzia.

Otwarcie Akademii Naukowej w Moskwie

Moskwa, 17. 6. (Polpress). W Teatrze Wielkim w Moskwie dokonano jubileuszowego otwarcia Akademii Naukowej w obecności przedstawicieli z zagranicy. W uroczystości tej wzięli udział prezydent Rady Narodowej — Bierut, premier Osóbka-Morawski, wicepremier Gomułka i min. Rzymowski.

Proces generała Okulickiego

Londyn, 17. 6. (BBC). Jutro ma się rozpocząć w Moskwie proces 16-tu aresztowanych Polaków z generałem Okulickim na czele.

Likwidacja bandy N.S.Z. „Sokoła"

Warszawa (Polpress). Specjalna grupa operacyjna całkowicie zlikwidowała w dniu 11 bm. bandę terrorystyczną „Sokoła" liczącą przeszło 200 osób. Schwytano 41 bandytów, zdobyto 112 sztuk broni różnego gatunku. Banda występowała aktywnie od marca br i dokonała szeregu napadów na posterunki M. O., mordując i rozbrajając milicjantów i członków stronnictw demokratycznych. Dnia 6 bm. banda dokonała napadu na wieś Wierzchowiny, gdzie w bestialski sposób zamordowała 194 ludzi, w tym 64 dzieci. Okoliczna ludność wiejska okazała dużą pomoc w likwidacji bandy NSZ-owskiej.

Ujęcie dalszych zbrodniarzy niemieckich

Londyn, 17. 6. (BBC). Alianci ujęli ostatnio komendanta obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie Józefa Krammera i dwie strażniczki tegoż obozu, jak również komendanta obozu w Neugammen, który posiada na sumieniu 27 tysięcy rozstrzelanych jeńców rosyjskich.

Szwajcarsko-polska Rada Wiedzy Medycznej

Londyn, 17. 6. (BBC). W Bernie zawiązała się szwajcarsko-polska Rada Wiedzy Medycznej pod kierownictwem prof. Mieczysława Minkowskiego i prof. Henschena w Zurychu. Zadaniem jej będzie współpraca w zakresie wiedzy medycznej oraz wymiana studentów i stypendiów.

Usunięcie gruzów pierwszym warunkiem odbudowy Poznania

Leon Kruczkowski podsekretarzem stanu w Min. Kultury i Sztuki

Warszawa, 17. 6. (Polpress). Rada Ministrów uchwałą z dnia 6 czerwca br. powołała na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki znanego pisarza Leona Kruczkowskiego.

Wiceminister Kultury i Sztuki, Leon Kruczkowski, urodził się w r. 1900 w Krakowie. Pochodzi z rodziny rzemieślniczej. Po studiach w dziedzinie chemii podjął około roku 1930 działalność literacką o wyraźnym akcencie społecznym. (Powieści: „Kordian i Cham", „Pawie pióra" i „Sidła", liczne prace publicystyczne głównie na tematy społeczne i kulturalne). Politycznie związany od początku pracy pisarskiej z polskim obozem demokratycznym, współpracował zwłaszcza z organizacjami młodzieżowymi ruchu robotniczego i ludowego. Brał również czynny udział w pracach organizacji zawodowej pisarzy. W chwili wybuchu wojny miał już ukończoną powieść z życia polskiej emigracji robotniczej w Belgii i Holandii. Powołany jako oficer rezerwy do szeregów wojskowych podczas kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej, w której przebywał pięć i pół lat.

Wiceminister Kruczkowski jest członkiem Krajowej Rady Narodowej, politycznie należy do PPR.

Spotkanie Wielkiej Trójki nastąpi w Poczdamie

Londyn, 17. 6. (BBC). Jak donoszą dzienniki brytyjskie — Churchill, Truman i Stalin mają się spotkać w Poczdamie. Na spotkaniu tym zostanie ustalony termin i miejsce konferencji pokojowej, która zajmie się między innymi kwestią podziału kolonii włoskich, kontrolą terenu Rzeszy, sprawą Austrii i innymi. „Obserwer" pisze o „cieniach" zakradających się w stosunki między Francją a Wielką Brytanią. Sprawą rozmów polsko-radzieckich zajmuje się żywo prasa brytyjska, stwierdzając, że problem Polski mimo jeszcze czekających trudności — powrócił do swego punktu wyjściowego ustalonego na konferencji w Jałcie.

Prasa radziecka i angielska o obozie koncentracyjnym w Szkocji

Moskwa, 17. 6. (Polpress). W „Prawdzie" pojawił się artykuł o obozie koncentracyjnym, utworzonym w Szkocji przez „rząd" polski w Londynie. Świat cały dowiedział się ze zdumieniem — czytamy w „Prawdzie" — że faszyści polscy utworzyli „Berezę" w Anglii. Reakcjoniści zorganizowali w Inverkeithing koło Edynburga katownię, gdzie umieszcza się Polaków za to, że pragną wrócić do ojczyzny. Dr Jagodziński przebywał tam jeden dzień i dzięki temu świat dowiedział się o istnieniu tego obozu koncentracyjnego. Dr Jagodziński wydostał się szybko z obozu, gdyż ma żonę Angielkę. Nie wszyscy jednak, którzy padali ofiarą samowoli kliki londyńskiej, mają żony Angielki. Tysiące Polaków w Anglii i w innych krajach znajdują się w obozach pod strażą polskich dozorców.

Londyn, 17. 6. (Polpress). Gazety angielskie poświęcają wiele uwagi sprawie zwolnienia dra Jagodzińskiego i historii jego aresztowania. Według danych prasy, dr Jagodziński został skierowany do aresztu wojskowego w Londynie, gdzie próbowano go oddać pod sąd wojenny. Jednak dr Jagodziński nie dopuścił do tego, odmawiając uznania władzy „rządu" w Londynie. Następnie dr Jagodziński został odesłany do obozu koncentracyjnego koło Edynburga.

Według wiadomości dzienników „Daily Herald" i innych, dr Jagodziński oświadczył, że umieszczono go w jednym pokoju z por. Ślusarskim, oskarżonym o propagandę komunistyczną w obronie rządu „lubelskiego". Dr Jagodzińskiemu powiedziano, że przed dwoma tygodniami rozstrzelano jednego z więźniów obozu za próbę ucieczki. Jagodziński oświadczył korespondentowi „Daily Herald": „Widocznie polscy politycy w Londynie uważają mnie za rzecznika liberalnej opinii polskiej i to było prawdziwą przyczyną mego aresztowania. Są tu tysiące Polaków, których się trzyma w obozach koncentracyjnych i nie pozwala im się wrócić do kraju". Korespondent „Daily Mail" zaznacza, że gdy dr Jagodziński został korespondentem „Polpressu", faszyści polscy przeprowadzili rewizję w jego domu w Surrey.

Dr Jagodziński poinformował korespondenta „Daily Mail", że Polakom w Niemczech emigracja faszystowska przedstawia w fałszywym świetle warunki, istniejące w kraju. By przeciwstawić się tej propagandzie, dr Jagodziński zaczął przed dwoma tygodniami wydawać „Przegląd Słowiański", i faktycznie został aresztowany za wydawanie tego przeglądu, głoszącego prawdę o Polsce..

W wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Worker", dr Jagodziński powiedział, że większość żołnierzy polskich pragnie powrócić do kraju. Rozumieją oni, że postępowanie „rządu" londyńskiego stanowi główną przeszkodę w ich powrocie do Polski.

Tymczasem nawet samo wyrażenie chęci powrotu do Polski staje się zbrodnią. W obozach koncentracyjnych dla Polaków — „rząd" londyński współpracuje z ludźmi, którzy służyli w armii niemieckiej, a wśród nich są tacy, co współpracowali z hitlerowcami.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Koniec Quislingów

Pod tym tytułem zamieszcza „Prawda" artykuł, w którym czytamy:

„Przywódcy faszyzmu różnie kończą swą zbrodniczą działalność. Wielu popełnia samobójstwo, wielu się jeszcze ukrywa.

Co się tyczy samego Quislinga, to wykazał on swego rodzaju samodzielność. Skromnie zapukał do drzwi wydziału bezpieczeństwa i poprosił o... zaaresztowanie go".

Autor artykułu stawia pytanie:

„Czyżby była to skrucha i wewnętrzne przekonanie o jego szkodliwej działalności do norweskiego narodu w latach okupacji? Gdzie jednak podziała się jego bandycka pycha i buta z okresu gdy głos jego naśladujący Hitlera, brzmiał bezczelnie na całą Europę. — Jak to się stało, że Quisling dziś uznaje swoją winę?"

Odpowiedź na to jest jedna:

„Quisling bał się zetknięcia z norweską ulicą i z norweskim narodem. Przyszedł do więzienia nie ze skruchy, a po to, by przez to zamknięcie ratować swe nędzne życie".

W dalszym ciągu artykułu „Prawda" zaznacza, że Quisling stał się symbolem głębokiego rozkładu moralnego. Quislingów w Europie było wiele. Wystarczy wymienić nazwiska z osławionej „prostytutki" politycznej: Lavala, Petaina, Pavelicza, Hachy, Antonescu, Degrella, Muserta, czy Tiso. Bez nich Niemcy nie mogliby tak łatwo ujarzmiać narodów Europy. Nic w tym dziwnego, że opinia całego świata domaga się doszczętnego ich wytępienia. „Prawda" pisze dosłownie:

„Ich maski pokory nie mogą przeszkodzić dzisiaj ich ukaraniu. Ich maski nie wprowadzą nikogo w błąd. Uzdrowienie moralności europejskiej jest przy istnieniu Quislingów niemożliwością.

Pomimo to zdarzają się dziś jeszcze często jaskrawe dowody lekkomyślności, w postaci tolerowania Quislingów lub jawnego udzielania im schronienia, jak to ma miejsce np. w Hiszpanii lub Szwecji.

We Francji np. aresztowany został niedawno niejaki Fabre Lu, nędzny publicysta, bandyta z szajki Lavala. Mimo to, że zbrodniarzowi należała się jedynie za jego wyczyny gilotyna lub szubienica, został on uwolniony. Zaraz po opuszczeniu więzienia wspomniany Lu opublikował broszurę, w której gloryfikuje zdrajcę Petaina i jego rządy.

Nie mniej bezczelnie zachowują się i inne Quislingi.

Po dzisiejszy dzień zachowali, ci pozostali przy życiu bandyci, wierność.

Dziś — pisze „Prawda" — trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jeżeli zachowają się w Europie wysepki reakcji, to zachowają się i niedobitki Quislingów. Od czujności frontu europejskiego zależy przyszłość pokoju. Im prędzej zabezpieczone będzie powojenne bezpieczeństwo świata, dla powalonego już hitleryzmu".

T. S.

Gen. Eisenhower w drodze do Waszyngtonu

Londyn, 17. 6. (BBC). Wczoraj odleciał z Frankfurtu n/Menem gen. Eisenhower do Stanów Zjednoczonych, gdzie zostanie przyjęty przez prezydenta Trumana. Równocześnie ogłosił on list otwarty na temat powszechnego obowiązku służby wojskowej w Ameryce, do którego dołączyli swe uwagi admirał Nimitz i generałowie Stimson i Marshall.

Rejestracja Niemców

Londyn, 17. 6. (Polpress). — Władze okupacyjne przeprowadzają na całym terenie Rzeszy rejestrację wszystkich Niemców od lat 16—60, celem przydziału kart żywnościowych, których nie otrzymają uchylający się od rejestracji.

Farinacio Parri premierem nowych Włoch

Rzym, 17. 6. (Polpress). — Znalazła się możliwość rozwiązania kryzysu politycznego we Włoszech. Na premiera i min. spraw zagranicznych przewidziany jest Farinacio Parri.

Stanowisko rządu w sprawie handlu prywatnego

Warszawa, 16. 6. (Polpress). Wobec niejednolitego stanowiska, jakie w stosunku do handlu prywatnego zajmują poszczególne urzędy wojewódzkie, podległe im władze i zarządy miejskie, stosujące różne ograniczenia i utrudnienia, wpływające ujemnie na inicjatywę prywatną i tamujące rozwój życia gospodarczego, Min. Aprowizacji i Handlu w wydanym ostatnio okólniku sprecyzowało stanowisko rządu w tej sprawie.

Okólnik, powołując się na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym z dnia 7. VI. 1927 r., zmienione ustawami z dnia 17. III. 1932 r., 24. III. 1933 r., 10. VI. 1934 r. oraz 8. VIII. 1938 r. stwierdza, iż rozporządzenie to obowiązuje nadal i winno być w pełni stosowane. Określa ono jednolite zasady prowadzenia przemysłu, ma zastosowanie do wszelkich rodzajów przedsiębiorstw handlowych i ustala w stosunku do przedsiębiorstw handlowych zasadę wolności prowadzenia handlu. Nadto okólnik podkreśla, iż handel we wszystkich swych formach: spółdzielczej, państwowej i prywatnej korzysta z szerokiego poparcia i ułatwień ze strony władz. Inicjatywa prywatna w handlu jest pożądana. Stanowi ona bowiem poważny czynnik odradzającego się życia gospodarczego i realizując zasadę wolnej konkurencji, potęguje i ożywia życie gospodarcze. W myśl tego, Min. Aprowizacji i Handlu zaleca wciągnięcie do współdziałania z władzami zrzeszeń kupieckich, otoczenie opieką handlu prowadzonego na targach małych i wielkich, zorganizowanie takich targów w ośrodkach, które ich nie posiadają.

Okólnik zwraca uwagę na racjonalne stosowanie rygorów karnych i zaleca nie dopuszczać do niszczenia i zamykania placówek handlowych przez nakładanie zbyt wysokich grzywien. Powołując się na dekret P. K. W. N. z dnia 25. X. 44 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej Min. Aprowizacji i Handlu przypomina, że wydawanie obowiązujących cenników na artykuły sprzedawane na wolnym rynku, zastrzeżone jest do wyłącznej kompetencji Prezesa Rady Ministrów, który może przelać swe uprawnienia w drodze rozporządzenia na wojewodów. Ponieważ dotychczas Prezes Rady Ministrów nie wydał odnośnego rozporządzenia, poleca się wojewodom — w wypadkach nieodzownej potrzeby — przesyłanie do Min. Aprowizacji i Handlu uzasadnionych wniosków o ustalenie cen, celem przedłożenia ich Prezesowi Rady Ministrów.

„Musimy dbać o zdrowie narodu"

Pierwszy Zjazd Delegatów Okręgowych Izb Aptekarskich

Warszawa. Dnia 14 bm. w Ministerstwie Zdrowia w Warszawie rozpoczął swe obrady pierwszy zjazd delegatów Okręgowych Izb Aptekarskich. Na zjazd przybyło z górą 100 delegatów, najwybitniejszych przedstawicieli farmaceutyki polskiej.

Otwarcia zjazdu dokonał Minister Zdrowia ob. dr Litwin. W inauguracyjnym przemówieniu Minister oświadczył, że zjazd ma na celu wybór Naczelnej Izby Związku Farmaceutycznego. W przyszłości zawód farmaceutyczny nie będzie ograniczał się tylko do spraw aptekarskich i aptek. Obowiązki będą rozszerzone, a przemysł farmaceutyczny zostanie stworzony na nowych zasadach. „Musimy mieć dobre i tanie leki dla naszych obywateli — oświadczył Minister. — Musimy dbać o zdrowie narodu. W nowopowstałym Ministerstwie Zdrowia został utworzony specjalny departement farmaceutyczny. Jest to oczywistym dowodem, że Rząd docenia zagadnienia, które dotychczas w Polsce wyróżniane nie były."

Z kolei powitał zjazd dyr. departamentu farmaceutycznego Ruszczykowski, który podkreślił obowiązek farmaceutów opiekowania się zdrowiem społeczeństwa. Prof. Koskowski w sposób interesujący zobrazował etapy rozwoju aptekarstwa polskiego. Docent dr Krause wygłosił referat kluczowy na temat „Rola farmaceuty w służbie zdrowia, a w szczególności w kontroli żywności i przedmiotów użytku". Mówca zwrócił uwagę na szereg środków leczniczych, wprowadzonych do farmakologii przez okupanta, a wyraźnie szkodliwych dla zdrowia. Środki te powinny być bezzwłocznie usunięte.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad przystąpiono do wyboru zarządu Naczelnej Izby Aptekarskiej. W skład zarządu weszli: prezes — prof. Bronisław Koskowski, wiceprezesi: mgr Roman Słowiński i mgr Edmund Szyszko; członkowie: mgr Stanisław Biele i Piotr Andruski z Warszawy, mgr Głowacki z Poznania, mgr Łobaszewski z Lublina, mgr Włosiński z Częstochowy, mgr Latabowicz ze Śląska, mgr Kowalewski z Bydgoszczy. (Polpress).

Z kraju

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wzywa wszystkie pracownicze kasy dodatkowego ubezpieczenia, których statuty zostały przed wojną zatwierdzone przez to Ministerstwo, aby bezzwłocznie przystąpiły do sporządzenia wykazów szkód wojennych. Wykazy te powinny obejmować: ustalenie szkód, poniesionych w okresie czasu od dnia 1 września 1939 r. do 1945 r. włącznie w majątku kas, a więc w nieruchomościach (podać adres), ruchomościach, w gotówce, lokatach itp. oraz oszacowanie szkód w złotych polskich — o ile idzie o nieruchomości i ruchomości — według cen z sierpnia 1939 r. Wykazy należy przedstawić Ministerstwu (Departament Ubezpieczeń Społecznych) najpóźniej do dnia 30 czerwca rb.

W Lublinie odbyło się walne zebranie pracowników naukowych trzech wyższych uczelni Lublina, a mianowicie: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Politechniki Warszawskiej z tymczasową siedzibą w Lublinie, oraz Instytutu Bałtyckiego. Zgromadzenie powzięło jednomyślną uchwałę stworzenia zawodowego Związku Pracowników Naukowych wyższych uczelni, instytutów i zakładów badawczych.

Pogrzeb tragicznie zmarłego rektora Uniwersytetu łódzkiego prof. dr. Vieweyera odbył się onegdaj w Łodzi.

Przy Ministerstwie Aprowizacji i Handlu utworzono Departament Zaopatrzenia Robotników Przemysłowych. Zadaniem Departamentu jest czuwanie nad realizacją przewidzianych przydziałów dla robotników i dostarczenia im należnych produktów we właściwym czasie, aby w ten sposób utrzymać wydajność ich pracy na należytym poziomie.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu dokonało podziału 1 miliona metrów materiałów włókienniczych w celu przyjścia z pomocą warstwom ludności najbardziej dotkniętym wydarzeniami wojennymi. Wymienione towary zostały zabezpieczone w składnicach spółdzielni „Społem" i oddane do dyspozycji poszczególnych urzędów, instytucji oraz związków, zgodnie z rozdzielnikiem ustalonym przez właściwe ministerstwa.

Na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczyna się sesja egzaminów końcowych, w szczególności magisterskich i doktorskich, prowadzone są również prace habilitacyjne. Egzaminy trwać będą od końca czerwca do końca lipca.

Urząd patentowy w Krakowie wypłaca nagrody pieniężne tym wynalazcom, którzy zgłoszą wynalazki mogące mieć zastosowanie przy szybkiej odbudowie kraju, np. w dziedzinie chemii, budownictwa itp.

Związek Samopomocy Chłopskiej przesiedlił z 8-miu gmin województwa krakowskiego na teren pow. kozielskiego i opolskiego 5404 rodziny, o ogólnej liczbie około 25 tys. osób.

W Katowicach-Załężu odbył się pogrzeb śp. Franciszka Rudy, nestora dziennikarstwa śląsko-dąbrowskiego.

Czytelnicy piszą:

Jesteśmy znowu ludźmi

Poniższy list charakteryzuje myśli i uczucia Polaków wracających po latach tułaczki do Ojczyzny, jest głosem tych rodaków, do społeczeństwa w kraju. — Red.

„Wszelkimi możliwymi drogami, przy pomocy wszelkich środków komunikacyjnych wracamy do wyzwolonej Ojczyzny z powalonej w proch i pył Rzeszy hitlerowskiej. Na naszych twarzach — pomimo zmęczenia ciężką podróżą — widać radość, uśmiechy szczęścia. Nic dziwnego. Wracamy jak ptaki uwolnione z klatki, zachłystujemy się długo oczekiwaną wolnością — jesteśmy znowu ludźmi.

W Niemczech nie byliśmy uważani za ludzi. Wskrzeszono tam bowiem niewolnictwo z zamierzchłej epoki i przy użyciu wyrafinowanych środków nowoczesnej organizacji, zamieniono nas w bydlęta robocze, maszyny pracy, liczby. Przestaliśmy się nazywać — dano nam numery. Odżywienie było tak obliczone, że człowiek nie umierał co prawda, ale i nie żył prawdziwie. Kazano nam pracować, nie troszcząc się o nasze siły do pracy. Każdego wykorzystano do ostateczności, wyciśnięto jak cytrynę. Otoczono nas murem zakazów, kar, przepisów, najrozmaitszych szykan, pilnując nas na każdym kroku i śledząc każde słowo. Oni byli „nadludźmi", my nawet nie ćwierćludźmi.

Pycha została ukarana. Wiedzieliśmy, że tak będzie. Ani na chwilę nie traciliśmy wiary w naszą sprawę. System hitlerowskiego ujarzmienia był tak przygniatający, że nagle odzyskaną wolnością jesteśmy oszołomieni. Widzimy nasze sztandary powiewające na oswobodzonej ziemi, widzimy nasze orły na czapkach wojskowych, widzimy Polaków chodzących swobodnie bez oznaki „P" na piersiach, i nie chce się nam wprost wierzyć, że to nie sen, z którego wkrótce obudzi nas głos niemieckiego wartownika.

Ale to rzeczywistość i to rzeczywistość domagająca się od nas wypełnienia naszych postanowień. Bo jęcząc w niewoli, postanawialiśmy na przyszłość: nie wymagać, by nam zniszczona wojną Polska dała od razu wszelkie wygody, zabrać się ochoczo do pracy i z entuzjazmem wypełniać obowiązki obywatelskie, naprawiać błędy przeszłości, które w tej wojnie stanęły nam tak jasno przed oczyma.

A więc radosne powitanie z najbliższymi, kilka dni koniecznego odpoczynku, i na nowo do pracy.

Jaka praca nas czeka, wiemy doskonale. Wracamy przecież znad Odry i Nisy, ziemi odwiecznie polskiej. I nikt inny bardziej od nas, którzy tam pracowaliśmy, nie przekonał się o tym, jak rdzennie polską jest ta ziemia, i nikt inny jak właśnie my nie jest bardziej powołany, by naszą pracą ziemię tę na nowo Ojczyźnie przywrócić.

Czekają na nas wielkie połacie kraju, który trzeba na nowo zagospodarować. Opuszczone przez Niemców w panicznej ucieczce gospodarstwa, zniszczone wojną miasta, które trzeba podźwignąć z gruzów — wszystko to czeka na pracę naszych rąk.

Powitajcie nas, rodacy, przychylnie i okażcie nam potrzebną pomoc, byśmy z nowymi siłami mogli stanąć do pracy. Na miliony robotników i rolników czeka nadodrzańska ziemia.

Wrócimy na nią, by pracować, lecz już jako wolni ludzie.

J. K."

Generał Franco pragnie króla

Londyn, 17. 6. (BBC). Generał Franco oświadczył, że w Hiszpanii zostanie utworzona Rada Stanu, która będzie miała na celu przywrócenie monarchii. Wkrótce odbędą się też nowe wybory. Generał Franco stanowczo zaprzecza o utrzymywaniu stosunków z Mussolinim i Hitlerem (? — Red.).

Przed strajkiem generalnym w Belgii

Londyn, 17. 6. (BBC). Z chwilą powrotu króla Leopolda do kraju — belgijska partia socjalistyczna postanowiła ogłosić strajk generalny. Jak donoszą pisma belgijskie, w Brukseli panuje spokój. Rząd belgijski, który podał się do dymisji, zgodził się prowadzić swe agendy aż do wyjaśnienia się sytuacji. Jedyną partią, która postanowiła popierać powrót króla, jest belgijska partia katolicka.

Rzeźby z dymu

(Wrażenia z Muzeum Wielkopolskiego)

Byłam dzisiaj w otwartym niedawno Muzeum Wielkopolskim. Zwiedziłam je sama, podobnie, jak wówczas w sierpniu 1939 roku zupełnie sama chodziłam po salach muzeum w Lille. To było ostatnie muzeum, jakie widziałam przed wojną. A teraz pierwsze. Pamiętam stare kobiety Goyi o strasznych oczach i drapieżnych palcach, i spokojnie szkice Leonarda w drewnianych gablotkach... Na dworze trotuary topniały od słońca. W muzeum było chłodno. Mimo to nie było zwiedzających. Ludzie kłębili się na zewnątrz. — Brnęli w gorącym asfalcie — upijali się lodowatym aperitivem — bełkotali o polityce i wykupywali bilety do Ameryki... W muzeum byli tylko woźni i kilku historyków sztuki, którzy oprowadzali mnie podobnie jak dzisiaj, — zupełnie inni a jednak tacy sami... „Na mieście mówi się o wojnie — o tym, że trzeba wszystko chować i zabezpieczać... Ale my nie wierzymy... O, nie!" — I ja także nie wierzyłam. A w każdym razie nie wierzyłam w możliwość śmierci obrazów i rzeźb, wierząc jak najbardziej w śmierć ludzi. Dzieła sztuki wydawały mi się niezniszczalne, jak słońce i księżyc...

Uwierzyłam dopiero wówczas, gdy zobaczyłam to niezabliźnione jeszcze miejsce na trawniku, w którym chłopcy z Hitler-Jugend spalili mi ulubione obrazy i książki.

Nie warto... nie należy nic zbierać i do niczego się przywiązywać! Kulturę dynamiczną zastąpi z czasem kultura statyczna. Coraz mniej będzie dzieł sztuki a coraz więcej ludzi żyjących artystycznie. Coraz mniej wytworów kultury a coraz więcej ludzi o głębokiej kulturze wewnętrznej... Życie i tylko życie we wszystkich objawach jest metą każdej sztuki, tak samo, jak jest jej źródłem.

Ponury i mądry Gog Papiniego, milioner, wypuszczony pewno za łapówką z domu wariatów, wpadł na pomysł rzeźb z dymu i szukał tak długo aż znalazł.. W jakimś tam punkcie kuli ziemskiej, zamaskowany przed światem młody artysta tworzył rzeźby z dymu. Trwały one tylko sekundę — tak krótko, jak moment artystycznej koncepcji. Koncepcja przybierała wprawdzie kształt, ale kształt ten znikał natychmiast. Rzeźb z dymu nie można ani kupić ani zniszczyć... Dlatego właśnie są tyle warte! To jest sztuka nieomal bez konsystencji. Dynamika w najczystszej formie. I jednocześnie... jesteśmy dzięki temu niezależni od własnego dzieła, a dzieło to niezależne od okoliczności zewnętrznych. Wszystko w obrębie naszej psychiki. „Weź mnie i rzuć dokąd chcesz — i tak wszędzie znajdę swego Dajmoniona..." (Marek Aureliusz).

Czy jednak tego rodzaju introjekcja — czy stoicyzm w swoich najważniejszych objawach jest zjawiskiem zdrowym i cennym? Czy nie jest to w gruncie rzeczy pójście po najłatwiejszej linii? — Pewnego rodzaju zabezpieczenie się...

Budowa katedry gotyckiej trwała kiedyś dziesiątki lat. Całe pokolenia inwestowały ufnie w kamień to co miały w sobie najlepszego. A przecież i wówczas zdarzały się działania wojenne — pożary niszczące kościoły... Musiano się i wówczas liczyć z możliwością zniszczenia. Ryzyko jest elementem składowym życia!

Tak. Ale dzisiaj wojny uwielokrotniły to ryzyko. Przesycony jest nim każdy milimetr —

MATKA BOSKA BOLESNA
Krobia, pow. Gostyń, ok. 1490
rys. W. Gawęcki

każda sekunda. I nie wywołało to jakichś istotniejszych, głębiej ukrytych składników świata, jak to się nam zdawało. Wprost przeciwnie! Równowaga została naruszona — sfałszowane wszystkie wartości... Przez długie lata trwaliśmy w tym świecie odmienionych wartości, poddani strasznym i dziwnym prawom wojny...

Widziałam jak architekci i historycy sztuki ratowali obrazy, rzeźby i gobeliny z płonącego miasta... Większość tych wysiłków miała w sobie coś beznadziejnego... Zawalały się coraz nowe domy... nie było już miejsc bezpiecznych. Mimo to nie zniechęcali się. Był w nich jakiś spokój i upór. To byli jedyni bodaj ludzie, w których wartości nie uległy przewartościowaniu. Nie ulegli prawom wojny...

Jeśli prawdą jest to, że poetą się nie jest, tylko się nim bywa, to jest również prawdą, że historykiem sztuki nie bywa się, lecz jest się nim stale — w każdej chwili życia. To jest niezmazalne piętno. Może łaska...

Historycy sztuki są jednymi z tych ludzi, którzy najmniej jakoś zmienili się przed wojną, mimo, że przecież dotknęła ich więcej niż np. astronomów. Gwiazdy są trwalsze niż muzea!

Kiedy po sześciu latach po raz pierwszy miałam wejść do muzeum, muszę przyznać, że ogarnął mnie lęk i nawet bunt... Pod powiekami miałam tamte sale z Lille, a do muzeum szło się przez zrujnowane zupełnie śródmieście... Tak. Stanowczo. Wchodząc tam byłam całą duszą po stronie rzeźb z dymu!

W dużym, kiedyś oszklonym hallu, gdzie był pochód na Wawel, jest teraz bardzo biało, jasno i pusto... Przez żelazne kraty dachu bez szkła — ostre słońce... W głębi na tle ciepłego dywanu, głowa Szopena — fragment zniszczonego pomnika. Po lewej stronie, tam gdzie zapadają w głąb kafle podłogi, w białej niszy, spalona Pieta. Przypomina raczej skałę, w której można dopatrzyć się kształtów... Widać jednak wyraźnie ruch ręki. Życie wbrew śmierci. Po drugiej stronie w takiej samej niszy wielka paleta prze-

Satyra aktualna

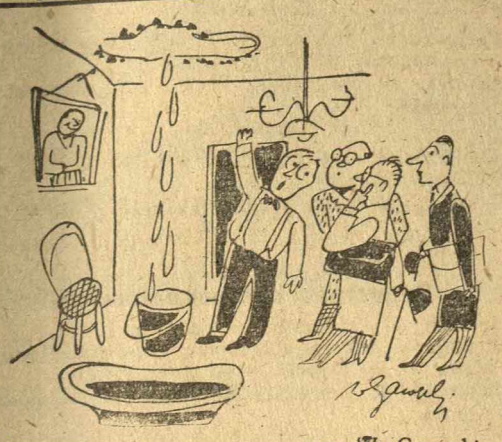

rys. W. Gawęcki

Na „Komisję budowlaną" —

Wysłał obywatel
Do Komisji papier,
Że mu, z braku dachu,
Woda na dół kapie.

Na co mu odpowiedź
Dano, zgodnym chórem:
„Trudno by kapała
Woda z dołu w górę!"

Stefan Sojecki

Podpisanie aktu kapitulacji na ekranie

Łódz, 17. 6. (Polpress). — Na ekranach polskich ukazał się już dodatek reportażowy produkcji radzieckiej pt. „Sztandar zwycięstwa nad Berlinem". Ilustruje on przebieg niedawnych walk w stolicy Rzeszy. Na gruzach Bramy Brandenburskiej, na Unter den Linden i Friedrichstrasse Armia Czerwona zadaje ostateczny cios w samo serce Niemiec.

Ilustracja słowna jest umiejętnie dobrana, a kiedy wśród huku dział padają słowa: „Za Stalingrad, za Smoleńsk, za Kijów, za Warszawę...", uczucie sprawiedliwej pomsty przepełnia serce każdego Polaka.

Reportaż kończy się historyczną sceną podpisania aktu bezwarunkowej kapitulacji przez marszałka Keitla, gen. Friedeburga i Stumpfa. Uwagę przykuwa w pierwszym rzędzie męska, skupioną twarz marsz. Żukowa i maski Niemców, z trudem opanowujących zdenerwowanie.

Wystawa przemysłowa w Krakowie

Zrzeszenie branżowe przemysłu metalowego na województwo krakowskie urządza w Krakowie od dnia 17. 6. do 17. 7. br. pierwszą w Polsce wystawę przemysłową.

Wystawa ma na celu wykazanie wysiłków, jakich należało dokonać po przepędzeniu okupantów, aby uruchomić obrabowane placówki przemysłowe, a rynek ogołocony ze wszelkiego rodzaju artykułów zacząć zaopatrywać w najniezbędniejsze wyroby tak dla potrzeb przemysłu przetwórczego, jak i codziennego użytku ludności.

Odwiedzający będą mieli możność zaznajomienią się ze źródłami produkcji i zakupu artykułów przemysłu metalowego.

Wystawa „Warszawa w gruzach" w Katowicach

Warszawa, 17. 6. (Polpress). Zorganizowana staraniem Urzędu Informacji i Propagandy m. Warszawy wystawa „Warszawa w gruzach" przeniesiona została do Katowic, gdzie nastąpiło jej otwarcie w dniu 17 bm.

„Dni Morza" odżywają

Warszawa, 17. 6. (Polpress). W dniach od 23 do 29 czerwca br. Polska obchodzi uroczystości „Dni Morza". Ogólnopolski Komitet złożony z przedstawicieli władz państwowych, Ligi Morskiej i społeczeństwa, organizuje obchody na terenie całego kraju. Zasadnicze obchody odbędą się nad morzem. Aby ułatwić zjazd ludności całej Polski — Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji organizuje trzy pociągi popularne dla członków Ligi Morskiej. Jeden pociąg z Warszawy i Bydgoszczy na 1400 osób, drugi z Łodzi i Poznania na 1600 osób, trzeci z Krakowa i Katowic na 1400 osób.

Odjazd pociągów w dniu 27 czerwca, powrót 30 czerwca.

Zagadnienia odbudowy kraju

Rejestracja szkód wojennych, jaka niebawem rozpocznie się i u nas, obejmuje zarówno szkody niematerialne (utrata życia, kalectwo, upośledzenie moralne), jak i wszelkie szkody materialne a więc straty w nieruchomościach, ruchomościach, przedsiębiorstwach, straty pieniężne.

Szeroko przewidziana rejestracja szkód wojennych nie przesądza kolejności wyrównania strat.

Niewątpliwie władze polskie zechcą przyznać naczelne miejsce w postępowaniu odszkodowawczym sprawie odbudowy miast i wsi, jako kwestii przede wszystkim naglącej.

Odbudowa uszkodzonych i zniszczonych budynków, w szczególności w miastach, bynajmniej nie jest tylko sprawą strony poszkodowanej, leży ona w interesie publicznym ze względu na konieczność otrzymania pomieszczeń dla władz, szkół, sztabu urzędników, organizacyj społecznych, instytucyj prawa publicznego itp., dalej pomieszczeń dla bezdomnych, repatriantów, reemigrantów i powrotnych uchodźców; szybkiej odbudowy wymaga konieczność uchronienia od strat instytucyj kredytowych, które w licznych przypadkach udzieliły hipotecznego kredytu; do instytucyj tych zaliczają się i banki państwowe. Wreszcie nie należy zapominać, że nieruchomości miejskie są ważnym źródłem podatkowym dla państwa i odbudowa ich znajdzie swój wyraz w budżecie.

Są pesymiści, którzy wątpią, by straty w budynkach dały się wyrównać w postępowaniu odszkodowawczym. Twierdzą oni, że pierwszeństwo w odbudowie będzie miała Warszawa jako stolica, a Poznań mógłby się znaleźć na szarym końcu. — Ale ob. minister odbudowy kraju prof. Kaczorowski oświadczył (por. „Głos Wielkopolski", nr. 94, z dn. 2. 6. 45), m. in. dosłownie: „Uważam, że sprawa odbudowy Poznania jest jednym z najważniejszych i najpilniejszych zagadnień z zakresu mego resortu. Stolica Wielkopolski pretendować winna do roli ośrodka kulturalnego promieniującego na cały obszar zachodni Rzeczypospolitej. Poznań posiada wszelkie warunki, by stać się kulturalnym centrum terenów zachodnich."

Zachodzi pytanie, w jakich rozmiarach należy się spodziewać odbudowy budynków. Kwestia ta przedstawia się odnośnie nieruchomości inaczej, niż odnośnie ruchomości.

Jeśliby np. został zabrany lub zniszczony przedmiot ruchomy, to przywrócenie poprzedniego stanu oznacza albo zwrot wywiezionej rzeczy w naturze, albo dostarczenie wzgl. umożliwienie nabycia obiektu tego samego rodzaju, tych samych rozmiarów, w tym samym stopniu zużycia. Inaczej, gdy chodzi o domy. Zniszczone zupełnie budynki, choćby miały pewien wiek, nie będą mogły być — kosztem wartości w chwili zniszczenia wojennego — odbudowane, a raczej potrzebny będzie nakład dla budowy nowego obiektu. Po tej linii idąc, kraje jak Anglia i Stany Zjednoczone, zaprowadzały u siebie — już w czasach pokojowych — ubezpieczenia domów we wysokości kosztów odbudowy, a nie tylko wartości w chwili zniszczenia np. przez pożar. Gdy chodzi o odbudowę miast, władze będą się domagały poza tym i uwzględnienia planów zabudowy i urządzeń sanitarnych, schronowych etc. wedle ostatnich przepisów budowlano-policyjnych. Z powyższych tytułów zwiększone wydatki będą musiały iść na rachunek państwa niemieckiego. Sposób odbudowy będzie zapewne poza tym taki, iż państwo polskie, mając możność potanienia kosztów przez skorzystanie z pomocy niemieckich batalionów pracy i ze źródłowej dostawy materiałów, roztoczy ścisły nadzór nad rozprowadzeniem środków finansowych.

Co może przyczynić się do przyśpieszenia i usprawnienia akcji odbudowy? Funkcjonariusze państwowi winni załatwiać sprawy odszkodowań ze zrozumieniem, że nie chodzi o interesy prywatne poszkodowanych, lecz o akcję w interesie publicznym, kosztem Rzeszy niemieckiej. Sami poszkodowani muszą współpracować z władzami i ułatwiać im ustalenie szkód przez lojalne wypełnienie kwestionariuszy odszkodowawczych, udzielanie obiektywnych informacyj, wystaranie się o uwiarogodniające dokumenty itd. Niedbałe, lub nieuczciwe załatwianie ze strony poszkodowanych, (przez podanie wygórowanych i urojonych kwot) musi utrudnić i opóźnić akcję odszkodowawczą.

Dr Stanisław Berkan

Członkowie zrzeszenia pocztowców obradują nad poprawą bytu

W drugim dniu obrad zjazdu pocztowców wybrano na wstępie komisję mandatową w składzie 5-ciu członków. Z kolei ukonstytuowano komisję matkę w ilości 9-ciu osób z referentem ob. Karpińskim na czele, komisję wniosków — złożoną z 17-tu członków — z ob. Głowackim jako przewodniczącym oraz komisję organizacyjno-budżetową w ilości 9 osób z referentem Pajączkowskim. Do komisji kulturalno-oświatowej i dokształcenia zawodowego weszło 15 osób. Przewodniczącym tej komisji został ob. Łuś. Dalsze dwie komisje to statutowa z referentem Kostro w składzie 7-miu osób i poprawy bytu w liczbie 9 osób z referentem Głowackim.

Ob. Boberski, przewodniczący Głównego Zarządu Zw., referował sprawozdanie zarządu z dwumiesięcznej działalności. Poruszył on kwestię aprowizacji, umundurowania pocztowców, mieszkań, referatów dochodzeniowych w sprawie LP. i VD. oraz nominacyj. Referent pochwalił prace poszczególnych kół Związku, dał pewne wytyczne na przyszłość i obszernie omówił sprawę szkolnictwa zawodowego dla pocztowców, które będzie trzystopniowe. Jako ostatni postulat w swym sprawozdaniu wysunął mówca błędy administracji, które jego zdaniem w najbliższym czasie zostaną usunięte.

Z kolei nastąpiły sprawozdania: skarbnika i przedstawiciela komisji rewizyjnej, po czym przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami, w której przedstawiciele poszczególnych kół obszernie omówili wszelkie bolączki i troski pracowników Poczt i Telegrafów.

Obrady zjazdu trwają. *E. C.*

Odkrycie jeszcze jednego masowego grobu

Łódź, 17. 6. (Polpress). — W lasku łagiewnickim pod Łodzią, na skraju niedużej polany, odkryto masowy grób.

W wyniku dotychczasowych prac ekshumacyjnych, prowadzonych pod nadzorem komendanta posterunku milicji w Łagiewnikach ob. Stępienia wygrzebano szczątki 15 trupów. Szczątki ludzkie są w zupełnym rozkładzie i identyfikacja ich jest wykluczona.

Zachowane strzępy odzieży i obuwia, niezniszczone kalosze oraz niektóre przedmioty codziennego użytku, jak grzebienie, mydło do golenia, paski do spodni, świadczą o tym, że ofiarami są wyłącznie mężczyźni wbrew twierdzeniu tablicy, jaką gestapowcy postawili na miejscu zbrodni, głoszącej, że „tu leży 20 Żydówek za zdradę państwa". Odnalezione przy ofiarach przedmioty jak np. flaszeczki szklane od lekarstw, lusterka, parasol i wspomniane już grzebienie świadczą o tym, że egzekucję wykonano bezpośrednio po jakiejś obławie, ponieważ więźniowie, pozostający w zamknięciu nie mogliby takich przedmiotów posiadać.

Czaszki o zmasakrowanej tylnej części, niektóre o rozwartych szczękach, mają ślady kul.

Na ślad zbrodni naprowadziła władze okoliczna ludność, która spostrzegła wystające z ziemi części ubrań. Ponadto na posterunek milicji w Łagiewnikach zgłosił się robotnik leśny ob. Mieczysław Środa, który był przypadkowo świadkiem tej egzekucji. Egzekucja miała miejsce z końcem listopada lub początkiem grudnia 1939 roku. Świadek pojechał tego dnia do lasu po drzewo. Na skutek hałasu, czynionego przez konie i wóz, zjawił się przed nim gestapowiec i zagroziwszy śmiercią kazał mu wynosić się z lasu. Niebawem padła salwa strzałów. Świadek spojrzał w tym kierunku i widział kilka postaci, padających do świeżo wykopanych grobów. W kilka dni później zobaczył w tym miejscu tabliczkę z wiadomym napisem.

Z niwy artystycznej

Koncert Józefa Madeji i Zofii Fedyczkowskiej

Koncert, który odbył się w ostatni piątek (w Teatrze Wielkim), był zdarzeniem wyjątkowym i wielkiej wagi. Był bowiem nie tylko rzadko u nas spotykanym recitalem klarnetowym, lecz częściowo także koncertem kompozytorskim Madeji, o tyle ciekawszym, że rozmach, pieściwość, barwność i szczególny nerw muzyczny folkloru polskiego, w piękną szatę przybranego, mile pieszczącego ucho i uwagę słuchacza trzymającego w napięciu, odegrały w nim pewną rolę.

Na interesujący i obfity program złożyły się dzieła: pieśni Gliere'a, Galla, Niewiadomskiego, Kossobudzkiego, Karłowicza i Nowowiejskiego; utwory klarnetowe Hartmanna, Hlawiczki, Debussy'ego (pierwsza rapsodia), Kurpińskiego (koncert b-dur) i Madeji, oraz Madeji dwa utwory na śpiew, klarnet i fortepian. Doskonała pod każdym względem technika wykonawcza wirtuoza o sile atrakcyjnej — to nic typowo wirtuozowskiego, wysuwającego się na pierwszy plan, to tylko idealna pomocnica podporządkowana treści oraz idei wykonywanego dzieła, to „rozmowa niespostrzeżona" — poprzez filtr refleksji — „o rzeczach natury artystycznej wyższej". Ton — o niezwykłej pełni brzmienia — zdający sobie również sprawę, że w swej giętkości, ekspresji i dynamice trafnie podejść musi do zagadnień interpretacyjnych, do skarbów ducha, zawartych — często w najsubtelniejszych odcieniach — w kompozycji.

Jako interpretator — w ogóle wyborny i dający dużo zadowolenia estetycznego — czuje się Madeja oczywiście najlepiej, gdy gra dzieła własne. Utwory jego, w których przebija się talent wcale niepospolity, szczery wysiłek twórczy i erudycja kompozytorska, nie są to żadne nowe odkrycia o większym znaczeniu, są to rzeczy proste, stosunkowo skromne i mniejszych rozmiarów, które tym bardziej, że nie mają pod względem harmonii, melodii ani rytmiki kontaktu z współczesną twórczością muzyczną, gorąco dyskutowane nie będą. Mimo to mają te „malowidła" i „iluzje", jakby je nazwać można, wartość muzyczną i artystyczną. Melodyka i tematyka, mające chwile prawdziwego natchnienia, posiadają w swym słowiańskim liryzmie i sentymencie — wyrazistość i kontury szlachetne, choć nie cofają się w kilku miejscach przed jaskrawym realizmem. Rytmika jest pełna napięcia, muzyka tętni więc życiem. Miła harmonia brzmi doskonale. Forma — żaden niedbale rzucony szkic — zręcznie, misternie i efektownie opracowana, doprawdy, mimo egzaltowanych wybuchów w kilku miejscach, spoista, opanowana i gładka, w stylu w każdym razie jednolita. Przy tym są to dzieła, dobrze na klarnet pisane, a więc, razem wziąwszy, wdzięczne dla każdego klarnecisty, który może nimi — rzecz u Madeji szczególna — zaimponować zarówno mało wybrednym jak i wyrafinowanym słuchaczom. Również akompaniament, partie fortepianowe, tak ładnie ujęte, tak w dość ciekawe momenty obfitujące, że dziwić się trzeba, że je nie - pianista napisał.

Bogatym materiałem głosowym i efektownym wykonaniem pieśni zelektryzowała nas ponownie Zofia Fedyczkowska. Każdy, nawet najsurowiej i najkrytyczniej nastawiony słuchacz musiał stwierdzić, że odtworzenie pieśni, które nastręczało niejedną trudność, wypadło znakomicie, szerokie linie melodii miały wiele siły wyrazu i dużo szlachetnego patosu.

Akompaniował na fortepianie pierwszorzędnie, nawet wprost zadziwiająco dobrze, Hieronim Szperka.

Dr Tadeusz Nowakowski

Bułgaria zaprasza artystów polskich

Sofia, 17. 6. (Polpress). W dniach 23—26-go czerwca odbędzie się w Sofii kongres, zwołany z okazji 25-lecia istnienia Związku Bułgarskich Artystów Scenicznych. Na jubileuszowy ten kongres zaproszeni zostali artyści Związku Radzieckiego, Jugosławii, Polski i Czechosłowacji.

kłuta niemieckim bagnetem. Taki jest przedsionek muzeum: przesmyk między trwającą w nas jeszcze wojną a przyszłością. W korytarzu, nad schodami stara broń inkrustowana kością słoniową i gobeliny. Dopiero potem sale... Oglądałam przed chwilą fotografie zrujnowanego muzuem z pierwszych chwil po ustaniu działań wojennych. Ale niepotrzebne mi fotografie! Bez nich widzę niedawną przeszłość tych sal teraz uprzątniętych i jasnych. Poprzez wiek XVII-ty i XVIII-ty... poprzez dawno znane obrazy ze szkoły holenderskiej i te zdobyte teraz ze szkoły włoskiej — widzę żużel i gruz... widzę trzaskające arterie ścian — widzę ogień i sypiący się tynk... To nieprawda, że te obrazy są rzeczywiste — nieprawda, że przetrwały! To jest wszystko jakaś nieprawdopodobna wizja — wielki chwyt propagandowy! Czyż możliwe aby teraz obrazy wisiały na ścianach, tak, jak kiedyś? Niektóre z nich nawet na tych samych miejscach!

— Czy te obrazy są prawdziwe, czy to może cienie rzucone na ekran? I skąd one?

— Prawdziwe. Część uratowała się w schronach kościołów, część wyciągnięto spod gruzów — te których pani nie zna — pozabierano teraz z galerii poznańskich gestapowców, częściowo poprzywożone przez nich samych do muzeum.

— Skąd mają ramy? Jakim sposobem takie niezniszczone, takie świeże? To wydaje się po prostu nie do zniesienia! Nie jest czymś radosnym, lecz strasznym. Zjawiają się przed oczami wynędzniałe, blade twarze ludzi dopiero co wyciągniętych spod gruzów... Dlaczego barwa obrazu trwalsza jest od barw oczu i ust?

— Ona nie jest trwalsza — obrazy trzeba było restaurować — ramy przywieźć i dobrać — zobaczy pani zresztą także sale bez ram.

Jest już po godzinach urzędowych. I tak samo, jak wówczas w sierpniu 1939 roku w muzeum w Lille, tak i tutaj jestem sama. I tak jak wówczas, historycy sztuki byli ostatnimi ludźmi rozmawiającymi o sztuce, podczas gdy cały świat mówił tylko o wojnie — tak i teraz historycy sztuki oprowadzają mnie po świeżo otwartych salach i są pierwszymi ludźmi, którzy o wojnie mówić przestali. To co mówią nie dochodzi prawie zupełnie do mojej świadomości. Ciągle jeszcze jestem wyznawczynią rzeźb z dymu — ciągle trwa we mnie wojna. Czuję się tutaj obco. Te barwy, linie, płaszczyzny, o których mówią — te dalsze plany i śmiałe kontrasty — to ciemne złoto na tle srebrnej materii — to wszystko nie przenika wcale do mojej świadomości, czuję natomiast, jak przesącza się do niej biały sypki pył gdzieniegdzie jeszcze wąskimi strumykami spływający ze ścian... Ten tynk jest dla mnie drogi i bliski, podobnie, jak ów tętniący życiem chociaż zrujnowany świat za oknami muzeum. Tutaj, chodząc powoli po galerii obrazów, czuję się zahamowaną — mój rytm wewnętrzny jest szybszy od tego rytmu — jestem jak w filmie au relenti... Chcę wyjść stąd jak najprędzej. Męczy mnie pewna sprzeczność: bunt przeciwko dziełom sztuki — konkretnym i materialnym — bunt utrudniający wszelką artystyczną percepcję i jednocześnie jakieś poczucie, że buntując się nie mam racji — że trzebaby teraz właśnie, po latach wojny zasymilować na nowo prawdziwe rzeźby i obrazy: brąz, marmur i płótno... Bo przecież nie ja, która trwam jeszcze w rytmie wojny, ale właśnie oni: historycy sztuki mają rację! My przez cały czas ulegaliśmy rytmowi wojny — oni — przezwyciężali go w sobie i dlatego być może są pierwszymi teraz, którzy pokazują nam realne i całkowicie od wojny oderwane rezultaty tego przezwyciężenia... Rzeźby z dymu były objawem chorej imaginacji Goga. Ucieczką przed niszczycielskim szałem... Teraz powinny się rozwiać... Trzeba się zdobyć na trud uwierzenia znowu w marmur.

MADONNA
Ołobok, pow. Ostrów, ok. 1340

rys. W. Gawęcki

W dolnych salach muzeum składy zniszczonych obrazów: popękana farba, porozdzierane płótno — obok obrazów sterty niemieckich drewniaków aż pod sufit... Na strychach szczątki rzeźb. Fragment pochodu na Wawel: idą szczątki szarego kamienia, bez rąk i ramion — oderwała się od tułowia głowa któregoś tam króla i leży teraz w dłoniach sąsiedniej postaci zniszczonej nie do rozpoznania...

Dachy muzeum... tutaj znowu zapach prochu i stąd widok na ruiny Placu Wolności. Tutaj leżą jeszcze ruda blacha i czarne niewypały. I tutaj fragmenty dachów pozlepiane precyzyjnie z kawałków szkła — połatane świeżym jeszcze drzewem i cementem. To pracownicy muzeum własnymi rękami bez niczyjej pomocy odremontowali dachy i sale.

— W tym miejscu atakowały miotacze min — pocisk odbił się o stromy dach i pod kątem prostym trafił tutaj. Łuska w omszałym dachu, jak kotwica. A tu obok fosfor — po fosforze zostaje długo gryzący pył... Przy usuwaniu niewypału jeden z woźnych...

Tutaj na dachach znowu odzyskuję zdolność myślenia, odczuwania i patrzenia... Ale to co widzę to nie oglądana przed chwilą galeria. To raczej specyficzny przekrój muzeum... nawarstwienia buty niemieckiej, ognia i bomb, żużla i gruzu, oheblowanych jasnych deseczek, kwadracików szkła i wreszcie dopiero realnych już elementów sztuki. Warstwy podłości, grozy, — pracy i piękna...

Jesteśmy jeszcze bardzo zmęczeni i wykolejeni wojną. Dostrzegamy podłość, grozę i pracę — najtrudniej jest nam dostrzegać piękno..

Do muzeum trzeba koniecznie jeszcze wiele razy wrócić... I pozwólmy ludziom stamtąd holować nas powoli w świat właściwych proporcji — w świat utraconych wartości, które oni odzyskali wcześniej...

Alicja Iwańska

Z życia Wielkopolski

NOWY TOMYŚL

Z sądownictwa. Na stanowisko kierownika Sądu Grodzkiego w Nowym Tomyślu mianowany został sędzia ob. Henryk Płoński. Jeśli się zważy, że dotychczas Sąd Grodzki mieści się w bardzo szczupłym budynku magistrackim na pierwszym piętrze, to wyczerpując możliwości jakie na miejscu istnieją, koniecznym jest, by właściwe czynniki postarały się o przydzielenie odpowiedniego gmachu do dyspozycji Sądu. Na biura Sądu Grodzkiego nadaje się dawniejsza szkoła niemiecka.

POD ŚWIATŁO

Trzeba coś naprawić

Mamy Polskę. Mamy kraj uwolniony od najeźdźcy. Mamy udział czynnika społecznego w życiu politycznym, gospodarczym na każdym szczeblu. Mamy wolność. Więc czemu, jak to ktoś powiedział, jest tak źle, skoro jest tak dobrze. Powiecie — kraj zniszczony, miasta i wsie zburzone, przemysł i rolnictwo zdewastowane. Ale czy tylko to? Czy źródeł zła nie należy poszukać także i gdzie indziej?

Zastanawiałem się na przykład na kwestią, dlaczego stan aprowizacji Poznania tak słabo się poprawia? Mogłem sobie wytłumaczyć, dlaczego było w tej dziedzinie źle, lecz nie wiedziałem, dlaczego proces poprawy postępuje tak wolno. Dziś — wiem.

Tą gorzką wiedzę zdobyłem na zebraniu organizacyjnym oddziału Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych R. P. w Poznaniu, na którym byłem przypadkowo w charakterze widza. Jeszcze wchodząc pewien byłem, że zastanę na tym zebraniu ludzi uspołecznionych, świadomych swych zadań, którzy z łatwością rozwiążą problem założenia tak ważnej dla nich instytucji. Zastałem w szczelnie zapełnionej sali Instytutu Wychowania Fizycznego obywateli, już od samego początku kłócących się, dosłownie kłócących się o rzeczy nieistotne, dyskutujących nad sprawami, często nie mającymi nic wspólnego z treścią zebrania. Bo kwestie nazwy Związku, faktów czy powstaje, czy jest reaktywowany, czy sprawy przyłączenia istniejącego już Związku Pracowników Mleczarskich można było załatwić w paru zdaniach. Ale zebrani woleli dyskutować nad tym godzinę, nie dopuszczając do głosu delegata Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, mieszając do dyskusji sprawy, nadające się do wolnych wniosków.

Dalsze dwa punkty zebrania minęły nieco spokojniej. Referat ob. Cuprycha z Okr. Komisji Zw. Zaw. oraz odczytanie statutu Związku odbyły się bez specjalnych incydentów. Ale potem nastąpiło „clou" zebrania. Próba wybrania zarządu (w ilości 11 osób) wywołała prawdziwą burzę. Tak na pierwszy rzut oka zdawaćby się mogło, że zaatakowano — być może słusznie — tylko jedną kandydaturę, wysuniętą przez komisję organizacyjną. Lecz przy tej okazji wyłoniło się tyle zastrzeżeń, poruszono tyle rozmaitych spornych kwestii, że postanowiono... rozwiązać zebranie. Próżno przewodniczący usiłował znaleźć jakieś środki ugodowe, próżno ob. Cuprych wpływał na zebranych, by nie psuli rozpoczętej roboty. Nie pomogło; zebranie rozwiązano, wybrano nową komisję organizacyjną, która ma zwołać zebrania pracowników poszczególnych zakładów. Te wybiorą delegatów, delegaci się zbiorą, ustalą według pewnego, nieskonkretyzowanego klucza, kandydatów do zarządu, potem znów zwoła się walne zebranie, które oby nie skończyło z tym samym, co pierwsze, rezultatem.

Tyle pokrótce o zebraniu, a teraz wnioski. Jeżeli pracownicy poznańskich spółdzielni nie potrafią właściwie załatwić spraw najbliżej ich obchodzących, to czyż dziwić się można, że z trudnością dają sobie radę z ciężkim problematem aprowizacji? Jeżeli grupa obywateli-spółdzielców przychodzi na zebranie nie z gotowym planem pracy, nie z konkretnymi propozycjami, lecz z wyraźnym zamiarem zerwania zebrania — to cóż dziwnego, że dzieci poznańskie cierpią na brak mleka. Jeżeli najbardziej uświadomieni społecznie obywatele, jakimi powinni być pracownicy spółdzielni nie potrafią sie pogodzić, to sprawa polepszenia bytu pracownika musi iść opornie.

Nie atakuję spółdzielczości — jestem jej gorącym zwolennikiem, uważam, że jest ona jedyną drogą do zwalczania spekulacji, podniesienia dobrobytu całej Polski. Te wnioski, które wysnułem z zebrania są może przykre, są może nawet dla wielu pracowników spółdzielni niesprawiedliwe, lecz musicie przyznać sami, obywatele spółdzielcy, że są częściowo słuszne. Coś tam trzeba ponaprawiać! R.

Ziemia naszym skarbem

Przeprowadzenie reformy agrarnej zmieniło zasadniczo naszą gospodarkę rolną. Dano chłopom ziemię, na której mają siać i zbierać. Nadmiar plonów będą sprzedawać w miastach. Chłop, mimo, że najsilniej związany jest z rolą, nie zawsze jest fachowym rolnikiem lub hodowcą. Wiadomo, że pozostawione majątki przeznaczono tylko na hodowlę bydła rasowego lub specjalną uprawę zbóż. Majątki te jednak nie pokryją potrzeb całego kraju i eksportu, mając raczej za zadanie dostarczanie swoich produktów małorolnym do dalszej uprawy. Nie wystarczy jednak mieć dobre ziarno, trzeba stworzyć wysoką kulturę gospodarki. Tym ważniejsza jest kwestia szerzenia oświaty, wśród mas chłopskich, w pierwszym rzędzie wiedzy rolniczej. W Poznańskim ziemi ornej jest bardzo dużo. Nieużytków w stosunku do ogólnej powierzchni jest zaledwie 3,2%. Zjawisko powyższe stworzyły nie tylko warunki przyrodnicze, ale szybki rozwój kultury i oświaty na ziemiach zachodnich. Rolnictwo poznańskie zawsze czerpało wskazówki ze źródeł praktyki i teorii jakie stale znajdowało czy to w swoich towarzystwach lub kółkach rolniczych, czy w piśmiennictwie rolniczym lub zakładach doświadczalnych. Tutaj otrzymywano wskazówki dotyczące postępowego gospodarowania jak i podnoszenia stanu gospodarstw. Włościańskie kółka rolnicze wywarły duży wpływ i dały zdumiewające korzyści. Chłop wielkopolski obdarzony z natury dużymi zdolnościami, wytrzymałością i pracowitością pod wpływem kółek rolniczych szybko przyjmował oświatę i w stosunkowo krótkim czasie przyswajał sobie potrzebne wiadomości fachowe.

Dzisiaj, gdy w kraju naszym ciężko dotkniętym wojną, liczy się każdy metr żyta, samopomoc chłopska ma do spełnienia doniosłe zadanie. Wszyscy obywatele winni wziąć jak najszerszy udział w ogólno-państwowej akcji wzmożenia wytwórczości warsztatów rolnych, wydźwignięcia rolnictwa w całym kraju oraz podniesienia skali życiowej i kulturalnej małorolnego gospodarza.

Praca nad rozwojem rolnictwa, to jedno z najważniejszych zadań Polski współczesnej. Świadomość ta powinna przeniknąć całe nasze społeczeństwo. Musi nastąpić reorganizacja naszego akademickiego szkolnictwa rolniczego. W ramach przedwojennych szkoła akademicka nie była w możności dać naszej młodzieży poza wiadomościami encyklopedycznymi gruntownej specjalizacji. Dzisiaj, gdy przeważający procent młodzieży zaraz po ukończeniu studiów będzie musiał podjąć pracę społeczno-rolniczą, należy stworzyć trwałe i solidne podstawy do specjalizacji w rozmaitych dziedzinach gospodarstwa wiejskiego. O ile podstaw takich nie stworzymy agronom kończący studia będzie bezradny, nie mając praktycznego wykształcenia fachowego. Młodzież, która ma stanowić przyszłą armię działaczy na polu rolnictwa winna być należycie przygotowana do oczekującej ją pracy. Powinna uczyć się w środowisku badań doświadczalnych.

Na przyszłe kadry zawodowych rolników spada równocześnie nowy obowiązek. Zadanie ich bowiem nie kończy się na umiejętnej uprawie roli, ale na stałej rzeczywistej współpracy z chłopem, któremu powinni służyć fachowymi wiadomościami nabytymi w uczelniach. Pomiędzy wykształconym rolnikiem a chłopem musi powstać prawdziwe zrozumienie łącząc ich świętą spójnią, największego skarbu — ziemi. N. Bukowiecka

Kronika poznańska

O zapomnianych dzieciach

Na temat dzieci stanowiących przyszłość narodu, ich wychowania i kształcenia, czuwania nad nimi — pisze się wiele. Są jednak dzieci zapomniane, nieszczęśliwe i wymagające specjalnej troski. Są to dzieci anormalne, upośledzone fizycznie lub umysłowo, dzieci kaleki od urodzenia lub z wypadków, niedorozwinięte, z wadami wymowy, tępe, nie mające zdolności do nauki lub mające zdolności w jednym tylko kierunku, dzieci zdradzające wybitnie złe skłonności, nerwowe i pobudliwe, lub też nadmiernie apatyczne itp.

Dzieci takie są nieszczęściem w rodzinie, zawadą w domu, w szkole, w społeczeństwie, są zapomniane lub traktowane bardzo źle nawet przez najbliższych.

W czasach przedwojennych we wszystkich krajach cywilizowanych troska o dzieci anormalne znalazła wyraz w organizowaniu rozmaitych zakładów i szkół specjalnych. Obecnie, przy odbudowie życia społecznego trzeba i o tym pomyśleć.

W mieście naszym czynne przed wojną szkoły specjalne wracają obecnie do życia. Szkoła taka jest dobrodziejstwem dla dzieci nie nadających się do szkół powszechnych, jest ulgą w niedoli i pomocą w ciężkim zadaniu rodziców tych dzieci.

Pod kierunkiem nauczycieli specjalistów, przy użyciu odpowiednich metod i pomocy naukowych rozwija się dziecko anormalne, uspołecznia się, krzesze w sobie poczucie swojej wartości w środowisku dla niego odpowiednim. Zainteresowani rodzice mogą zasięgać wszelkich informacyj codziennie w godz. od 10—12 w kancelarii szkoły nr 38 przy ul. Dąbrowskiego 73.

Niechże nie pozostanie bez opieki i pomocy żadne polskie dziecko w naszym mieście, niech i te dzieci słabe, biedne, zapomniane — znajdą swój świat, swoją drogę wzwyż i jak najwięcej słońca w swych duszach. W.

Wieczór dziennikarzy

Sobotni wieczór towarzyski — zorganizowany przez Zw. Zawodowy Dziennikarzy — zgromadził liczny zespół gości, reprezentantów władz, artystów oraz przedstawicieli życia kulturalno-naukowego naszego miasta. Spotkanie to podkreśliła obecność na wieczorze Ministra Poczt i Telegrafów ob. inż. Kapelińskiego oraz Wojewody dr Widy-Wirskiego, który objął protektorat nad imprezą.

Charakter wieczoru zyskał pełne walory dzięki artystycznym występom: Marii Laskowskiej, artystki Teatru Wielkiego o przemiłym, subtelnym i odznaczającym się naturalnością głosie, oraz utalentowanego tenora ob. Stryjakowskiego. Pełen humoru i niefrasobliwości kontakt z publicznością utrzymywał ob. Strugarek. Uzyskany z zabawy dochód przyczyni się do powiększenia funduszu dla wdów i sierot po dziennikarzach.

Nowy wykaz cen komercyjnych

Urząd Wojewódzki Poznański, Wydział Przemysłowy, ul. Chełmońskiego 10, wydał zapowiedziany wykaz nr 2 cen komercyjnych, który jest do nabycia w pokoju 36 Urzędu. Wykaz obejmuje między innymi ceny na opony i dętki, wyroby z porcelitu, odlewy z brązu itp. Dalsza część, która ukaże się około 20 bm. obejmie wytwory przemysłu budowlanego.

Z uwagi na ważność uporządkowania życia gospodarczego naszego Województwa, Wydział Przemysłowy przypomina o konieczności składania projektów w sprawie cen komercyjnych w pokoju 37.

W propozycjach należy koniecznie podać cenę artykułu z 1939 r. celem wypośrodkowania ceny stałej, oraz proponowanej ceny komercyjnej.

Połączenie lotnicze z Wrocławiem

Z dniem 18 bm. Wrocław uzyskuje połączenie lotnicze z innymi miastami polskimi. Samoloty linii lotniczej „Lot" kursujące na linii Warszawa — Łódź — Poznań — Katowice — Łódź — Warszawa i odwrotnie będą skierowane przez Wrocław do Katowic i odwrotnie z Katowic przez Wrocław do Poznania.

Wykłady popularno-naukowe

Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki organizuje dalszy cykl wykładów popularno-naukowych, cieszących się ogólnym zainteresowaniem publiczności poznańskiej. Wykłady odbywają się w sali Biblioteki Miejskiej przy ul. Walki Młodych 35, o godz. 18-tej. Wstęp 3 zł; dla młodzieży akademickiej i szkół średnich — 1 zł.

Poniedziałek, 18 bm., Dr. K. Kapitańczyk: „Potęga drobiazgów" (z cyklu „Chemia zdobywa świat"). Środa, 20 bm., inż. K. Ulatowski: „Sztuka jako wartość społeczna i narodowa". Piątek, 22 bm., dr I. Młodziejowski: „Karol Kurpiński napisał muzykę do „Krakowiaków i górali". Poniedziałek, 25 bm., dr A. Kucner: „Sto lat walki o kulturę polską na ziemiach zachodnich". Środa, 27 bm., mgr I. Dobrzycka: „I. Galsworthy — powieściopisarz i dramaturg".

Kolonie letnie dla dzieci

Wojewódzka Komisja do Spraw Kolonii letnich organizuje wyjazdy młodzieży w wieku 7 do 14 lat na kolonie letnie.

Letniska organizuje się w pięknie położonych miejscowościach naszego województwa. Uruchomiono już 9 ośrodków kolonijnych: w Puszczykowie, Polskiej Wsi, Słomowie, Szamotułach, Otorowie, Lipnicy, Wolsztynie, Broniewicach i Wieleniu. Na kolonie wyjechało już 400 dzieci. Zgłoszenia uczniów uczęszczających do szkół przyjmują szkoły. Te dzieci, które z jakichkolwiek powodów do szkół nie chodzą, a pragną wyjechać na kolonie muszą rodzice lub opiekunowie zgłosić w biurze Komisji, ul. Kantaka 2, pokój 45.

Biuro przyjmuje także zgłoszenia chętnych do pracy na koloniach osób jak: kierowników, wychowawców, intendentów, lekarzy itp. w pokoju 50.

„Społem" nie ma robotników

Do artykułu **„Przyczyny niedostatecznego zaopatrzenia kartkowego"**, zamieszczonego w numerze wczorajszym zakradł się błąd, zmieniający zupełnie sens odnośnego ustępu. Autorowi artykułu chodziło o podkreślenie, że **„Społem" nie zorganizowała w Poznaniu własnej brygady robotniczej dla wyładowywania nadchodzących koleją transportów.** Fakt ten wysunął jako jeden z poważnych mankamentów w pracy organizacyjnej spółdzielni. Skutkiem zniekształcenia tekstu przez opuszczenie wyrazu **nie** i paru liter czytelnik mógł sądzić, że brygada taka istnieje.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki

Poniedziałek, 18 bm., godz. 18-ta — I-szy koncert symfoniczny.
Wtorek, 19 bm., godz. 18-ta — „Krakowiacy i górale".

Teatr Polski

Poniedziałek i wtorek, 18 i 19 bm., godz. 18-ta — „Damy i huzary".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Poniedziałek i wtorek, 18 i 19 bm., godz. 16-ta — „Kubuś kowalem" i „W starym zamczysku".

Repertuar kin poznańskich

Jedność — „Dr Murek" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Sekretarz Rejkomu" — od godz. 16-tej.
Warta — „Dr Murek" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Sekretarz Rejkomu" — od godz. 15-tej.

Koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim

Dziś, dnia 18 bm., o godz. 18-tej w Teatrze Wielkim odbędzie się pierwszy koncert symfoniczny „Filharmonii Poznańskiej" pod dyrekcją Zdzisława Jahnkego. Na interesujący program koncertu składają się utwory: „W Tatrach" — Żeleńskiego, koncert fortepianowy f-moll Chopina — w wykonaniu pianisty Z. Lisickiego, oraz symfonia e-moll Dvorzaka („Z nowego świata").

Bilety wstępu do nabycia w kasie Teatru Wielkiego od godz. 10—13 i od 15—18-tej.

Z audycyj radiowych

Kaczmarek i Skrzypczak powtórzą na ogólne życzenie wesoły dialog regionalny „Po chrzcinach" — we wtorek, 19 bm., o godz. 17.45—18-tej.

KOMUNIKATY

— **Rejestracja emerytów.** Celem stwierdzenia uprawnień do wypłaty zaopatrzeń emerytalnych z funduszów Dyrekcji Lasów Państwowych urządza się rejestrację wszystkich osób, które w dniu 1 września 1939 r. pobierały zaopatrzenie ermerytalne, pensję wdowią lub sierocą z Dyrekcji L. P. w Poznaniu.

Zainteresowani winni zgłosić się do najbliższego Nadleśnictwa Państwowego osobiście lub przez prawnego zastępcę. Osoby zamieszkałe w Poznaniu zgłoszą się do Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Gajowej 8/10, pokój 55.

— **Egzaminy maturalne dla eksternów.** Kuratorium Okręgu Szkolnego organizuje w miesiącu lipcu egzaminy dla eksternów w gimn. im. Marii Magdaleny w Poznaniu, w gimnazjum: kaliskim, gnieźnieńskim, ostrowskim, pleszewskim, krotoszyńskim, jarocińskim i szamotulskim. Początek egzaminów 5 lipca br. Podania o dopuszczenie należy kierować do dyrekcji szkół na ręce Przewodniczących Państwowych Komisji Egzaminacyjnych. Do podania dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo niekaralności sądowej, życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, wykaz lektury z języka polskiego i obcego nowożytnego, 2 fotografie. Jednocześnie należy wpłacić taksę za egzamin w wysokości 60 zł.

Abituriennci, którzy złożyli przed 1 września 1939 r. zwyczajny egzamin dojrzałości z wynikiem ujemnym, mogą być dopuszczeni do zwyczajnych egzaminów we wszystkich szkołach państwowych.

Zebrania w dniu 20 czerwca

Zrzeszenie Administratorów Domów m. Poznania o godz. 16-tej w sali stołówki P. K. E. przy ul. Zwierzynieckiej. Wstęp za okazaniem legitymacji członkowskiej, którą odebrać można w rejonie, w którym zapisano się na członka.

Chór Męski „Arion" o godz. 18-tej w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Garncarskiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Bolesław Bor. — Radzimy czytać dużo dobrych poetów współczesnych. Wierszy na razie lepiej nie pisać, a w każdym razie pisać rzadko. Łatwość pisania, którą wykazują przesłane utwory jest raczej przeszkodą, niż pomocą w rozwijaniu się talentu poetyckiego. Nie należy używać czasownikowych rymów takich jak „wyją — biją", a już w żadnym wypadku „radują — wpadują", ponieważ po polsku mówi się „wpadają". Prosimy za kilka miesięcy przesłać nam ewentualnie dalsze utwory do oceny.

Ob. Wincenty Sier. — Z braku miejsca wiersza zamieścić nie możemy. Na list odpowiemy wkrótce osobno.

* **Dr Mieczysław Luziński,** neurolog przyjmuje obecnie Plac Wolności 4 od 3—5.

* **Dr med. Julian Rosner,** kierownik Kliniki Dermatologicznej Uniw. Pozn. ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych ul. Sew. Mielżyńskiego 23 w godz. 12—1 i 15—17.

* **Lekarz-dentysta Bronisław Grajewski** powrócił i przyjmuje od godz. 9-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej. Dąbrowskiego 44, m. 6.

* **Prof. J. Skotarkówna** powróciła i udziela obecnie elekcyj gry na fortepianie w domu przy ul. Mazowieckiej 19 (Sołacz).

* **Przysięgły tłumacz** sądowy, aktów, dokumentów, podań z niemieckiego na polskie, legalizacja odpisów, dokumentów. Drużbackiej 1/7.

* **Koncesjonowane biuro pisania podań,** wejście z ul. św. Marcina 16/17, pisze wszelkie podania, prośby i wnioski do władz administracyjnych państwowych, samorządowych, skarbowych, wojskowych i szkolnych. Przepisuje na maszynie wszelkie skrypty i rękopisy.

* **Przybory, maszyny i narzędzia szewskie,** skórgumę i skóry gotowe kupuje stale Spółdzielnia zakupu i sprzedaży skór z odp. udziałami w Poznaniu, ul. Graniczna 15.

* **Przedsiębiorstwo budowlane** i posadzkowe, parkietowe, poszukuje pracowników parkieciarzy do napraw w posadzkach parkietowych oraz murarzy i robotników do robót budowlanych. Zgłoszenia Piekary 12a.

Ogłoszenia drobne

PODAJĘ do wiadomości, że po 5-letniej przerwie otworzyłem wspólnie z moim długoletnim krojczym nowe przedsiębiorstwo pod firmą: „Magazyn Mód" F. Banaś i J. Czosnowski przy ul. 27 Grudnia 16, I piętro. Przyjmujemy zamówienia z własnych i dostarczonych materiałów.

KONCESJONOWANE Biuro Księgowań w Poznaniu ul. Ułańska 26 (naroż. Grottgera 10) wł. B. de Ville zakłada oraz prowadzi księgi handlowe, zapiski księgowe, obliczenia wypłat, świadczeń socjalnych oraz obliczenia, dozór i pomoc podatkową dla przedsiębiorstw wszystkich branż. 8

2 MECHANICY branży maszyn biurowych na korzystnych warunkach, chłopiec praktykant, poszukiwani. Maszyny Biurowe Piotr Pieprzycki, Poznań, Al. Marcinkowskiego 26. 9

KURSY KROJU „Józefa Czosnowskiego" odzieży męskiej i wojskowej. Zatwierdzone przez władze szkolne. Początek 1 lipca. Zgłoszenia ul. Partyzancka 10, od 18—19.

ZAGINĄŁ pinczarek brązowy. Za wysokim wynagrodzeniem proszę oddać: Sołacz, Nad Wierzbakiem 2, I piętro. 3

Adres Redakcji: Poznań, ulica Chełmońskiego 22, II piętro
Administracja (kolportaż): Poznań, ulica Bukowska 3, Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 61-21 (nocny 17-28 i 15-30) — Telefon Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0100